

B. W.

"Cathédrales de France", André Louis Pierre, Paris 1962 : [recenzja]

Kwartalnik Historii Nauki i Techniki 11/4, 393-394

1966

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej Bazhum, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych tworzonej przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie ze środków specjalnych MNiSW dzięki Wydziałowi Historycznemu Uniwersytetu Warszawskiego.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



tych uczonych, których nazwiskami nazwano choroby (np. choroba Gravesa), odczynu (np. odczyn Wassermanna), związki chemiczne (np. sól Glaubera) itp.

Książka składa się z 79 życiorysów liczących po 2—3 strony każdy. Są one ułożone chronologicznie począwszy od Hipokratesa (460—370 przed Chr.), a skończywszy na Hansie Reiterze (ur. w 1881 r.). Przy każdym nazwisku jest podany termin, z jakim zostało ono związane (choroba, zabieg, zespół, nazwa anatomiczna). Wszystkie życiorysy są opatrzone portretami.

Wśród omawianych postaci znajdują się dwie polskiego pochodzenia: Józef Franciszek Feliks Babiński (1857—1932) i Maria Curie-Skłodowska (od której nazwiska pochodzi nazwa jednostki aktywności źródła promieniotwórczego — curie). Babiński był synem polskiego emigranta. Urodzony w Paryżu, całe życie spędził we Francji. Był uczniem Charcota i po jego śmierci kierownikiem kliniki neurologicznej Pitié. Nazwisko jego jest związane z odruchem paluchowym występującym w organicznych schorzeniach centralnego układu nerwowego. Objaw ten opisał w 1896 r.¹

Książka nie jest przeładowana szczegółami, a podkreśla jedynie istotniejsze momenty życia omawianych postaci. Jest napisana bardzo dostępnie, łatwym językiem. Bogato ilustrowana, drukowana na dobrym papierze pozostawia bardzo estetyczne wrażenie.

T. O.

Witold J. Urbanowicz, *Architektura okrętów*. Wyd. 2. Wydawnictwo Morskie, Gdynia 1965, ss. 352, ilustr.

O pierwszym wydaniu książki-albumu W. Urbanowicza wzmiankował „Kwartalnik” w nrze 3/1962 (s. 350). Nowe wydanie jest znacznie obszerniejsze (poprzednie miało 238 stron), zawiera też bogatszy i piękniejszy materiał ilustracyjny.

Nastąpiła również zmiana w kompozycji książki. Obecnie cała problematyka historyczna (zajmująca 75 stron) skupiona jest w części 1 książki (*Zarys historii*), która dzieli się na dwa rozdziały. Pierwszy z nich, *Rozwój kształtów okrętu*, w kolejnych podrozdziałach omawia: okręty starożytności, wczesne okręty Północy, okres okrętu jednomasztowego, średniowieczne okręty Południa, okres od karaki do galeonu, okręty baroku, przemiany do połowy XIX w., klipry i nowsze żaglowce, okres parowca kołowego, okres od pojawienia się śrubowców do I wojny światowej, okres międzywojenny.

Rozdział drugi części 1 przedstawia *Rozwój wnętrza okrętowych* (w poprzednim wydaniu ta problematyka historyczna rozrzucona była w kilku miejscach książki). Kolejno autor omówił tu rozwój pomieszczeń załogowych i pasażerskich oraz rozwój architektury wnętrza okrętowych.

Część 1 książki zawiera 85 ilustracji (rozdział pierwszy 46, drugi — 39).

Z. Br.

André Louis Pierre, *Cathédrales de France*. Les Productions de Paris. Paris 1962, ss. 432, ilustr. w tekście 96, na wklejkach 11.

Pięknie wydana książka o *Katedrach francuskich* zainteresować może nie tylko historyka sztuki, ale i historyka techniki. Ukazując bowiem rozwój architektury we Francji począwszy od sztuki Merowingów i Karolingów aż do doskona-

¹ Por. w niniejszym numerze (s. 386) recenzję o zbiorze pism Babińskiego.

łości gotyku, omawia również zagadnienie techniczne: sposób budowania sklepień ostrołukowych, rolę łuku przyporowego, plany katedr, technikę witraży i tkanin dekoracyjnych.

Jeden z rozdziałów zajmuje się materiałami budowlanymi, ich obróbką oraz ludźmi zatrudnionymi przy budowie. Autor wykazuje m.in., że w średniowieczu nie istniało pojęcie „architekt”: po prostu bardziej wyszkoleni robotnicy, kształcąc się na budowach, zdobywali wiadomości teoretyczne i stawali się w końcu mistrzami najwyższymi, kierującymi budową.

Ostatnią część książki stanowi omówienie 10 wybranych zabytków — ich historii, bryły architektonicznej, i dekoracji.

Na szczególną uwagę zasługuje bogaty wybór ilustracji. Są to zarówno zdjęcia budowli, detali architektonicznych, dekoracji plastycznej, rzeźby, witraży i tkanin, jak i średniowieczne ryciny ukazujące robotników przy budowie a także nieliczne rysunki konstrukcji budowlanych. Schematyczny rysunek ukazuje rozwój sklepienia w wiekach XII—XVI. Na końcu książki zamieszczono krótki słownik wyjaśniający terminologię z zakresu architektury i sztuki omawianego okresu.

B. W.

Z CZASOPISM KRAJOWYCH I ZAGRANICZNYCH

DALSZE POKŁOSIE XI MIĘDZYNARODOWEGO KONGRESU HISTORII NAUKI

Omówienie w nrze 4/1965 „Kwartalnika Historii Nauki i Techniki” (s. 642) głosów prasy, poświęconych XI Międzynarodowemu Kongresowi Historii Nauki, nie uwzględniało jeszcze artykułów, które ukazały się w prasie zagranicznej, ani tych, które pojawiły się później w polskich miesięcznikach i kwartalnikach. Choć czas oddalił już sprawy XI Kongresu i raczej wybiegamy myślami ku sprawom, które zostaną podniesione za dwa lata na XII Kongresie w 1968 r., tym bardziej może należy odnotować te późne a jednak tak silne wrażenia i reminiscencje z Kongresu, który był wyrazem zarówno wzrostu zainteresowań historią nauki na całym świecie, jak i potężnego udziału polskich naukowców w rozwoju tej młodej dyscypliny.

*

W czasopiśmie Królewskiej Holenderskiej Akademii Nauk „Rapporten” (nr 12/1965) krótkie doniesienia o Kongresie i osobiste wrażenia wywiezione z Polski zamieścił prof. R. Hooykaas. Autor był szczególnie urzeczony stroną organizacyjną Kongresu i określa ją jako „wspaniałą”. Więcej przy tym przyniosły — sądzi prof. Hooykaas — osobiste kontakty z kolegami ze Wschodu i Zachodu niż publiczne dyskusje. Uważa on nasz Kongres za najbardziej udany w tej dziedzinie i podkreśla, że zadowolenie było powszechne. „Wydaje się — pisze autor — że Polacy dużą wagę przywiązują do wymiany naukowej” (s. 42).

Znaczenie Kongresu dla nawiązania lub zacieśnienia kontaktów pomiędzy uczonymi różnych krajów podkreśliła również w sprawozdaniu, opublikowanym w nrze 1/1966 „Revue d'Histoire des Sciences et de leurs Applications”, pani Suzanne Delorme. Po ogólnej charakterystyce Kongresu i wymienieniu 30 referatów i komunikatów wygłoszonych przez członków delegacji francuskiej wyciągnęła